

## Wykoławawiona aukcja Pride of Poland?

### Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 15.08.2022, 15:10:00

W chwili, kiedy piszę te słowa (poniedziałek 15 VIII), trwa jeszcze w Janowie Podlaskim tzw. Letnia Aukcja, na której wystawiane są... teoretycznie nieco słabsze konie niż te, które byłyby oferowane na Pride of Poland 2022 w niedzielę. Z tego względu nie sposób jeszcze podać ogólnej sumy uzyskanej ze sprzedaży wszystkich koni. Jednak już teraz można stwierdzić, że rzeczywiste wyniki tegorocznej aukcji Pride of Poland mogą być zupełnie inne niż te podane po jej zakończeniu. A wszystko za sprawą... obywatela Francji, który nazywa się **Thierry Barbier**.

Na łamach "Dziennika Wschodniego" można przeczytać opinię przedstawiciela KOWR, a właściwie instytucji, której podlegają państwowe stadniny, a która była, a wspólnie organizatorem i aukcji, i Narodowego Pokazu Koni Arabskich. *"Licytacje 20 koni trwały ponad 5 godzin. Nowych właścicieli znalazło 14 z nich. – Licząca kwota 1 mln 596 tys. euro jest powyżej naszych oczekiwań. Szacowaliśmy, że osiągniemy wynik maksymalnie 1,2 mln euro –* przyznaje **Andrzej Wójtowicz**, pełnomocnik dyrektora KOWR ds. hodowli koni, w przeszłości hodowca i prezenter z Bełżyc koło Lublina." Swoją drogą to ciekawe dowiedzieć się, że właśnie ta osoba, o której wiemy, jak rolę odegrała w 2016 roku w wyrzuceniu ze stadnin ówczesnych prezesów i hodowców, **Jerzego Białoboka** i **Marka Treli**, teraz reprezentuje te stadniny. Pogratił ją oto dalsza część wypowiedzi tego przedstawiciela KOWR: *"W aukcji brało udział ok. 40 licytujących. Cztery konie kupił hodowca z Francji. Ale araby swój nowy dom znajdą w Belgii, Szwecji, Libanie czy Izraelu. – Z tego co wiemy, hodowca z Francji licytował w imieniu dwóch podmiotów, a konie trafią do Szwajcarii. Czekamy 14 dni a nabywcy wpłacą pieniądze i odbiorą konie –* tłumaczy pełnomocnik dyrektora KOWR ds. hodowli koni. I tu dochodzimy do sedna sprawy. Jest bardzo prawdopodobne, że tej sumy, którą wylicytował "hodowca z Francji, polska strona nie zobaczy. A jest ona niebagatelna – 955 tys. euro. Na nią... skądają się: 115 tys. euro za klacz *Egira* z Białki, 220 tys. za *Poganinka* z Michałowa, tyle samo za *Euzona* z Janowa Podlaskiego oraz 400 tys. za *Esmeraldi* z Michałowa. To była oficjalnie najwyższa cena tegorocznej aukcji. Na czym polega problem z "hodowcą z Francji? Otóż Thierry Barbier jest dobrze znany w środowisku osób parających się hodowlą i sprzedażą koni arabskich. Znany z tego, że jest mitomanem, a jak mówi... niektórzy wprost – kimś nierównowagowanym psychicznie. Nie ma stadniny koni arabskich, choć chce uchodzić za taką osobę. Z jego strony [www.Tom-Arabians.com](http://www.Tom-Arabians.com) można odnieść wrażenie, że tak stadninę ma. Ale to tylko strona internetowa, na której chwali się szeroko znajomości polskiej hodowli koni arabskich, bo niewątpliwie jest ich miłośnikiem. Nie ma pieniędzy. W każdym razie nie ma tylu pieniędzy, by kupować konie. W 2018 roku złożył Stodninie Koni Janów Podlaski ofertę na zakup kilku koni poza aukcją... Oferta została przyjęta, ale stadnina nie doczekała się pieniędzy, więc sprzedać nie doszło, a do skutku. Ten fakt potwierdził, **Sławomir Pietrzak**, który był w tym czasie prezesem janowskiej stadniny. Od osób trzecich wiem, że było kilka podobnych przypadków na Zachodzie Europy, gdzie zjawia się u hodowców, uzgadnia, zakup konia

za konkretną... ceną™, ale potem nie wpadła, pieniądze. Już podczas licytacji pierwszego numeru z katalogu aukcyjnego, białej klaczy *Egira*, zaczęły się dziwne rzeczy. Kiedy w grze była suma kilkunastu tysięcy euro nagle przebiła, ją... do 115 tys. euro! Kiedy trwała licytacja kl. *Esmeralda*, przebijała, własne postępowanie. I wówczas do organizatorów aukcji dotarła informacja, że jest to osoba niewiarygodna. Nastąpiła reakcja. Thierry Barbier został wyprowadzony, odebrano mu numer licytacyjny. Jednym skutkiem pozbawiono go możliwości dalszego brania udziału w aukcji. Z jednej strony to dobrze, bo mógłby dalej windować ceny innych koni, ale tylko po to, aby zaistnieć medialnie, a nie po to, aby je faktycznie kupić. I dalej szkodził aukcji. Z drugiej, nie można wykluczyć, że licytował, w imieniu kogoś innego, kto go upoważnił, do reprezentowania go. Tak w każdym razie sugerował, Andrzej Wójtowicz. Gdyby tak było w istocie, to nie ma powodu, aby ów finalny nabywca którejś z czterech klaczy nie wpadła, wylicytowanej przez swego pośrednika sumy. Jeżeli jednak informacja, że Thierry Barbier licytował, te w imieniu kogoś innego, jest nieprawdziwa, to teraz Francuz będzie miał wygodny pretekst, by wylicytowanych sum nie wpadła. Skoro został wyproszony z aukcji, został obrabiony, to nie oczekujcie ode mnie, że zrealizuję swoje zobowiązania. Takie może być jego tłumaczenie faktu, że nie zapadła za wylicytowane klacze. Jeżeli tak się stanie, to faktyczny wynik aukcji będzie zupełnie inny od tego oficjalnego (1 596 tys. euro), którym już się chwali "dobra zmiana". Wynik ten spadnie do 641 tys. euro, z czego 528 tys. przypadnie państwowym stadninom. A konkretnie Michałów za 3 sprzedane konie otrzyma 281 tys. euro, Janów Podlaski za 4 konie - 247 tys., a Białka - 0. A najwyższą ceną... na tegorocznej aukcji będzie 175 tys. euro, którą... to sumą za janowską klacz *Atakam* wylicytował, Polak, **Artur Gibała**. PS. Jedno drobne sprostowanie - "hodowca z Francji" nie został wyprowadzony, odebrano mu tylko numer do licytowania, ale nadal siedział przy tym stole, przy którym licytował, **Marek Szewczyk**